

MAGDALENA BIZIOR

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO WIZJA OJCOSTWA  
W LISTACH DO DZIECI

W literaturze przedmiotu Zygmunt Krasiński funkcjonuje w dwóch głównych rolach – jako dramaturg (mimo że za życia opublikował jedynie dwa dramaty – *Nie-Boską komedię* i *Irydioną*)<sup>1</sup> oraz najstynniejszy (i najbardziej płodny) romantyczny epistolograf. Dzieło epistolograficzne poety było wielokrotnie analizowane przez badaczy jego biografii i twórczości. Rozpatrywano je w duchu teatralizacji i autokreacji, widząc w nim zapis masek, wyreżyserowanych ról oraz wykreowanych póz. Na ten aspekt listów Krasińskiego wskazywał na przykład Kazimierz Cysewski, dostrzegając w zabiegach autokreacyjnych dążenie poety do „sugerowania pożądanego obrazu siebie za pomocą przeróżnych technik – od bezpośrednich autocharakterystyk i żądań, by w określony sposób interpretować postać autora, po działania bardzo subtelne, czasem przewrotne, *implicite* wpisane w tekst wypowiedzi”<sup>2</sup>. W pracach poświęconych twórczości epistolarnej Krasińskiego dominuje tendencja sprowadzania jej do kwestii żywiołu autoanalizy. Jak wskazuje Elżbieta Dąbrowicz-Płachecka, „w portrecie Krasińskiego nad poetą zyskał przewagę hiperaktywny epistolograf, dandys, narzucający się wręcz czytelnikowi w niezliczonych gestach i pozach”<sup>3</sup>. Takie stanowisko łączy się ściśle z dominującym w pracach poświęconych biografii poety jego określonym obrazem jako „czarnego człowieka”, boleśnie przeżywanego dezintegrację świata i doświadczającego bólu istnienia<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Trzech pozostałych dramatów – *Wandy*, [Roku 1846] i *Nie-Boskiej komedii*. Części pierwszej, poeta nigdy nie ukończył, pozostawiając je w rękopisach.

<sup>2</sup> K. Cysewski, *Problem autokreacji w listach Zygmunta Krasińskiego*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 74.

<sup>3</sup> E. Dąbrowicz-Płachecka, *Poeta-anonim*, „Sztuka Edycji. Studia tekstologiczne i edytorskie” 2021, nr 2, s. 39.

<sup>4</sup> Zob. M. Bieńczyk, *Oczy Dürera (O Zygmuncie Krasińskim i jego listach)*, w: tegoż, *Oczy Dürera. O melancholii romantycznej*, Warszawa 2002, s. 135–174; tenże, *Czarny człowiek. Krasiński wobec śmierci*, Warszawa 1990; A. Kubale, *Dramat bólu istnienia w listach Zygmunta Krasińskiego*, Gdańsk 1997, s. 24.

Jest to bez wątplenia jedno z najistotniejszych „ja” konstruowanych przez poetę w jego korpusie korespondencji, stanowiącym zapis kształtowania się tożsamości narracyjnej. Warto jednak podkreślić, że z listów Krasińskiego nie wyłania się wyrazisty, jednoznaczny, ukształtowany podmiot epistolarny. Dostrzega to Ewa Szczegłacka, wskazując:

nie da się uwierzyć w jednolitą, melancholijną twarz Krasińskiego, w życie pośród ruin, eschatologicznych obrazów śmierci. Być może właśnie w mnogich estetycznych kreacjach „ja”, w sprzecznościach i kontrastach tkwi wartość tej niejednolicie romantycznej (auto)biografii<sup>5</sup>.

Tę niezwykłą różnorodność podmiotu epistolarnego w listach Krasińskiego (wynikającą nie tylko z oczywistych powodów, takich jak konieczność uwzględnienia przez autora listów osoby adresata, lecz także z „rozpisanej na głosy” tożsamości romantycznej) celnie uchwycił Mirosław Strzyżewski:

Kiedy czyta się korespondencję Krasińskiego w określonej perspektywie hermeneutycznej, wówczas można z niej wydobyć praktycznie wszystko i każdy pomysł interpretacyjny przekonująco przedstawić. Stworzyć wzorzec przykładowego patrioty, wskazać tragiczne rozdarcie egzystencjalne, ujawnić osobliwego melancholika (lub nihilistę) nawiedzającego ruiny, ujawnić polityka przeciwnego Rosji, religijnego myśliciela rozpaczającego nad porewolucyjnym upadkiem wartości i oczekującego spełnienia zapowiedzi apokaliptycznych, czy też sugestywnie nakreślić wizerunek pogrążonego w depresji „czarnego człowieka”, zainteresowanego przede wszystkim tematem śmierci. Tymczasem nie istnieje stały podmiot epistolarny tej korespondencji. To swoisty fenomen literacki<sup>6</sup>.

Uważna lektura ogromnej korespondencji poety prowadzi do istotnego wniosku: zbiór ustanawianych podmiotów epistolarnych okazuje się niekiedy naprawdę rozległy – od melancholika cierpiącego na liczne dolegliwości zarówno duchowe, jak i fizjologiczne, przez romantycznego kochanka, dowcipnego przyjaciela, aż po trzeźwo patrzącego na świat realistę potrafiącego wyrazić troskę o tak prozaiczne kwestie, jak znalezienie niani dla dziecka w zaprzyjaźnionej rodzinie. Wśród tych licznych podmiotów epistolarnych można odnaleźć kreację rzadko wysuwającą się na pierwszy plan w opracowaniach poświęconych korespondencji poety – Krasińskiego w roli ojca. Rekonstrukcja ta jest możliwa na podstawie analizy zachowanych listów poety do dzieci<sup>7</sup>. Warto je odczytać

<sup>5</sup> E. Szczegłacka, *Ile dzienników pisał Krasiński w Szwajcarii? (Style romantycznej auto-biografii)*, w: *Zygmunt Krasiński. Pytania o twórczość*, red. B. Kuczera-Chachulska, M. Prussak, E. Szczegłacka, Warszawa 2005, s. 159–160.

<sup>6</sup> M. Strzyżewski, *Zygmunt Krasiński w okowach komentarzy. Uwagi o stanie badań nad szwajcarskim okresem życia i twórczości*, w: *Zygmunt Krasiński. Dylematy egzystencji – problemy biografii*, red. M. Bizior-Dombrowska, Toruń 2014, s. 256.

<sup>7</sup> Temat ten podjęła A. Łyszkowska w artykule *Ojcostwo i macierzyństwo w świetle listów Zygmunta i Elizy Krasińskich* (w: *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 7, „Pry-

w zestawieniu z listami Elizy Krasińskiej, dzięki którym mamy możliwość spojrzenia na Krasińskiego-ojca z zupełnie innej perspektywy i odkrycia wielu aspektów pominiętych w listach poety do dzieci. Szczególnie znamienne okazują się w tym ujęciu trzy kwestie. Po pierwsze, spójna i konsekwentnie realizowana wizja wychowania przyjęta przez oboje rodziców, opierająca się na przekonaniu, że celem formowania dzieci powinno być zasianie w ich duszach „ziarna dobra, pierwsze pojęcia zasad, obowiązków, uczuć religijnych i dobrych”<sup>8</sup>. Żona poety (której jedną z ulubionych lektur było *O naśladowaniu Chrystusa* Thomasa à Kempis) za najistotniejsze zadanie uznawała ukształtowanie w dzieciach postawy religijnej i wpojenie im tradycyjnych wartości: „Moi chłopcy największą czułością i szacunkiem otaczają Świętą Rodzinę w całej rozciągłości – zresztą z natury tkwią we wszystkich dobrych starych zasadach i zupełnie nie popadają w dziwactwa naszego wieku!”<sup>9</sup>. Po drugie, uderzająca – zwłaszcza wobec aktywnego macierzyństwa reprezentowanego przez Elizę – okazuje się nikła obecność ojca w życiu dzieci. Krasińska ma ze swoimi potomkami bardzo bliską więź i spędza z nimi dużo czasu (podczas spacerów, wspólnych zabaw i rozmów), w tym czasie „biedny Zygmunt” głównie „jest zajęty sobą” i „cierpi z powodu tysiąca różnych rzeczy”<sup>10</sup>. Po trzecie, listy Elizy przynoszą obraz Krasińskiego, który realizował wzorzec wychowania przejęty od własnego ojca. W takim modelu na miłość ojcowską należało zasłużyć, a posłuszeństwo uznawano za podstawową cnotę<sup>11</sup>. Jak wspomina Eliza, hrabia Zygmunt jest „dumny i zadowolony” z dzieci, wtedy, gdy są miłe, mądre i rozsądne, ale przede wszystkim – posłuszne. Zdąrza się, że poeta prezentuje bardzo surowe, a nawet groźne oblicze, aby wymóc na dzieciach posłuszeństwo, co budzi wyraźny sprzeciw matki:

*watne świąty zamknięte w listach*”, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2018, s. 247–264), jednak skoncentrowała się w nim głównie na listach Elizy, ze względu na większą ilość materiału źródłowego. Autorka wskazuje na obecność etycznego wzorca opieki nad dzieckiem w listach Krasińskiego do dzieci, który nakazywał ojcu wychować dzieci na oddanych patriotów, dobrych obywateli i pobożnych chrześcijan. Zob. tamże, s. 250.

<sup>8</sup> E. Krasińska, List do Zofii Potockiej z 9 marca 1849 roku, w: *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, t. 2, czerwiec 1848 – maj 1853 (listy nr 426–919), odczyt., wyb., koment., wstęp Z. Sudolski, tłum. [z fr.] U. Sudolska, Warszawa 1996, s. 169.

<sup>9</sup> Tamże, List do Katarzyny Potockiej z 3 stycznia 1849 roku, w: tamże, s. 121.

<sup>10</sup> Tamże, List do Aleksandry Potockiej z 23 sierpnia 1848 roku, w: tamże, s. 49.

<sup>11</sup> Interesująco opisuje ten „dziedziczony” model ojcostwa Anita Całek, która wskazuje, że taką wizję wychowania w generale Wincentym Krasińskim ukształtował z kolei jego ojciec. Zob. A. Całek, *Ojciec i ojcostwo w korespondencji Zygmunta Krasińskiego*, w: *Wokół Krasińskiego*, red. M. Sokalska, Kraków 2012, s. 166–171.

Ciągle boję się o mojego biednego Adzia [...] jest nazbyt wrażliwy. Niedawno jego ojciec, żeby mu nakazać posłuszeństwo i skarcić go za mały kaprys, a raczej za to, że się przelał (ponieważ płakał obudzony w środku nocy przez swojego brata, o którym mu mówiono, że jest chory), wziął go do siebie i postraszył go, poczem Adzio długo płakał. Od tego czasu jest chory, od tego czasu jego nerwy nie mogą się uspokoić<sup>12</sup>.

Interesujący kontekst dla analizy tematu ojcostwa w listach poety do dzieci wprowadza korespondencja między Zygmuntem Krasińskim a jego ojcem, Wincentym. Na kształtowanie się wizji rodzicielstwa u poety miały bowiem znaczący wpływ jego własne relacje z ojcem – bardzo głębokie i trwałe, wyznaczane przez zderzenie surowości i autorytarności generała wymuszającego na synu wszystkie najważniejsze decyzje życiowe<sup>13</sup>.

Jak wskazuje Anita Całek, generał Krasiński pojmował ojcostwo przede wszystkim jako przekazywanie poglądów i wartości. Jednym z elementów kontrolowania poglądów i uczuć syna były listy, za pomocą których rodzic nie tylko przekazywał swoje rady i pouczenia, lecz także domagał się szczegółowych relacji z życia syna, które następnie poddawał ocenie. Takie narzędzie wychowawcze Zygmunt stosował wobec swoich dzieci: „List jako element sprawowania władzy ojcowskiej będzie bezkrytycznie powielonym wzorcem wprowadzonym we własnym modelu wychowania autora *Nie-Boskiej komedii*”<sup>14</sup>. Jak wspomniano, poeta nie spędzał z dziećmi zbyt wiele czasu – głównie ze względu na liczne choroby, kuracje i wyjazdy, nie bez znaczenia był oczywiście tradycyjny podział ról obowiązujący w rodzinach z wyższych sfer tamtych czasów, w których opiekę nad dziećmi sprawowali w głównej mierze bony i nauczyciele. Z listów Elizy Krasińskiej wyłania się obraz ojca raczej nieobecnego, to matka poświęca swój czas na rozmowy i zabawy z dziećmi. W epistolarnych zwierzeniach żony Krasińskiego można odnaleźć tylko nieliczne wzmianki o wspólnych (z udziałem rodziców i dzieci) mszach i spacerach. To listy do dzieci poeta traktował jako narzędzie wychowawcze, to w nich zawarł najważniejsze

<sup>12</sup> E. Krasińska, List do Aleksandry Potockiej z 9 lipca 1848 roku, w: *Świadek epoki...*, s. 21.

<sup>13</sup> Tematowi relacji między generałem Krasińskim a synem poświęcono wiele opracowań, zob. m.in. J. Otwinowska, *Ojciec i syn*, w: *Krasiński żywy*, red. W. Günther, Londyn 1951, s. 91–103; S. Treugutt, *Krasińskiego listy do ojca*, w: tegoż, *Geniusz wydziedziczony. Studia romantyczne i napoleońskie*, red. M. Prussak, Warszawa 1993, s. 352–358; A. Kubale, *Dramat powstania listopadowego*, w: tejże, *Dramat bólu i istnienia w listach Zygmunta Krasińskiego*, Gdańsk 1997, s. 30–53; Z. Sudolski, *Ojciec i syn. Historia domowa w dramacie przemieniona*, w: tegoż, *Wincenty Krasiński i współcześni. Studia i materiały*, Warszawa 2003, s. 118–126.

<sup>14</sup> A. Całek, dz. cyt., s. 182.

wskazówki i nauki skierowane do dzieci. To w listach najpełniej objawia się Krasiński-ojciec.

Z zachowanych dziewiętnastu listów Krasińskiego do dzieci (Władysława, Zygmunta i Marii)<sup>15</sup>, pisanych w latach 1855–1858, wyłania się kreowana przez poetę wizja ojcostwa wraz z przyjętym modelem wychowawczym. Istotę rodzicielstwa w ujęciu autora *Irydiona* doskonale oddaje fragment jednego z listów:

Teraz masz we mnie opiekuna, później znajdziesz najlepszego, bo najpoważniejszego i najmniej Ci podchlebiającego z przyjaciół. Powtarzam Ci, Adziu mój, kochaj mnie, bo Ciebie z głębi serca kocham i tylko o dobro Twe i teraz, i w przyszłości dbam. Że zaś w przyszłości, nie tylko na dziś lub jutro, to Cię nieraz upominać i karcić muszę, ale to z miłości także<sup>16</sup>.

W prezentowanej przez Krasińskiego wizji ojcostwa można wskazać trzy zasadnicze role, które powinien odgrywać ojciec: 1) opiekuna (troszczącego się przede wszystkim o zdrowie i dobre wychowanie dziecka oraz ukształtowanie w nim najbardziej pożądanых cech: grzeczności i posłuszeństwa); 2) nauczyciela (głęboko zainteresowanego wykształceniem dziecka, czuwającego nad procesem nauczania, zatrudniającego odpowiednich nauczycieli, ale także zaangażowanego bezpośrednio w kształcenie, między innymi przez dobór odpowiednich lektur, dbanie o poprawność językową czy zadawanie ćwiczeń); 3) mistrza sztuki życia (przewodnika moralnego wskazującego właściwe ścieżki opierające się w głównej mierze na etyce chrześcijańskiej). Wszystkie te trzy role są zaś podporządkowane najważniejszej zasadzie: trosce o dobro dziecka i miłości, uzasadniającej przyjęte metody wychowawcze – nawet te, które wiążą się z surowością i stosowaniem kar. Jednocześnie dla Krasińskiego istotna okazuje się duchowa więź z dzieckiem – dlatego można tutaj mówić o przyjacielskim wymiarze ojcostwa (ostatnia rola ojca ma polegać na byciu najlepszym i najszczerszym przyjacielem, który zamiast pochlebstw ma do zaoferowania szczerość i zrozumienie).

Najpoważniej poeta podchodził do kwestii wykształcenia, przekonany, że najważniejszym zadaniem dziecka jest uczenie się oraz „pasowanie się z lenistwem i zwyciężanie go”. Niemal każdy list Krasińskiego do dzieci zawiera zestaw konkretnych zadań do wykonania z zakresu czytania, pisania i tłumaczenia. Do ważnych ćwiczeń językowych poeta zaliczał pisanie listów do ojca (przy czym traktował je nie tylko jako sposób doskonalenia umiejętności językowych,

<sup>15</sup> W czasie powstania pierwszego zachowanego listu Władysław (Adzi) miał jedenaście lat, Zygmunt (Lili) – dziewięć, a Maria (Marylka) – pięć.

<sup>16</sup> Z. Krasiński, List do dzieci z drugiej połowy lipca 1858 roku, w: tegoż, *Listy do różnych adresatów*, t. 2, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1991, s. 357.

ale także jako narzędzie kontrolowania rozwoju intelektualnego i emocjonalnego dzieci):

Adzio co dzień będzie tłumaczył na piśmie po 20 wierszy 2-giej księgi *Eneidy*. Będzie pisał prócz tego ćwiczenia polskie z przedmiotu, jaki mu się najwięcej podoba. Co 4-ty dzień list do Papy napisze.

Lili wszystko tak samo, tylko że *Hannibala* będzie co dzień kawałek tłumaczył zamiast *Eneidy*. [...] *Rozrywki dla dzieci* trzeba zaraz kazać kupić i dać Marylce<sup>17</sup>.

Kraśniński poza lekturami dzieł klasyków zalecał dzieciom także czytanie bardzo popularnych wówczas książek Klementyny z Tańskich Hoffmanowej<sup>18</sup> oraz numerów wydawanego pod jej opieką czasopisma „Rozrywki dla Dzieci” (kształtującego odpowiednie wzorce zachowań na podstawie wartości chrześcijańskich i narodowych).

Bardzo ciekawą metodą utrwalania wiedzy, stosowaną często przez Kraśnińskiego w listach do dzieci, jest wprowadzanie cytatów w obcych językach, których poeta nigdy nie tłumaczy, a jedynie upewnia się, czy synowie znają i rozumieją te fragmenty:

[...] *aere gallico, auso romano* (czy rozumiesz to łacińskie wyrażenie?) jest w ludziach przyrodzonym, wcale nienagannym popędem [...]<sup>19</sup>.

Nie lataj, ale z wolna się przechadzaj, jak poważny człowiek – jak *vir togatus*. Spodziewam się, że to wyrażenie rozumiesz? Wszak rozumiesz?<sup>20</sup>

*Ordo anima rerum*; pamiętaj o tych słowach przez całe życie!<sup>21</sup>

Powyższe cytaty bez wątpienia ukazują, jak wysokie wymagania stawiał ojciec swoim synom – nie zakładał nawet, że mogliby oni przytaczanych słów nie rozumieć.

Największą pasję dydaktyczną poeta objawiał w odniesieniu do poprawności językowej. Każdy list otrzymany od dzieci uważnie czytał i poprawiał w nim wszystkie, nawet najdrobniejsze błędy językowe – fleksyjne, składniowe, leksykalne, ortograficzne, a nawet interpunkcyjne. Swoje odpowiedzi zaczynał często od skrupulatnego wypunktowania wszystkich odnalezionych błędów:

<sup>17</sup> Tenże, List do dzieci z maja–czerwca 1857 roku, w: tamże, s. 354.

<sup>18</sup> Eliza Kraśnińska wspomina m.in. o wspólnym czytaniu *Wiązania Helenki. Książeczki dla młodych dzieci uczących się czytać* (Warszawa 1823) oraz *Pisma św. wybranego z ksiąg Starego i Nowego Zakonu objaśnionego uwagami pobożnych uczonych i ofiarowanego matkom i dzieciom polskim* (Lwów 1846). Zob. E. Kraśnińska, List do Katarzyny Potockiej z 3 stycznia 1849 roku, w: *Świadek epoki...*, s. 121.

<sup>19</sup> Z. Kraśniński, List do dzieci z końca lipca 1858 roku, w: tegoż, *Listy do różnych adresatów...*, s. 362.

<sup>20</sup> Tenże, List do dzieci z drugiej połowy lipca 1858 roku, w: tamże, s. 360.

<sup>21</sup> Tamże, s. 359.

Piszesz: „poszłem, doszłem”. Żeński tylko i nijaki może pisać: **poszłam, doszłam** – ale męski musi koniecznie, jeśli to ma być po polsku: poszedłem, doszedłem. Zważaj na to, bo to gruba pomyłka, rażąca niezmiernie zmysł polski<sup>22</sup>.

[...] zamiast **horyzontu** używaj po polsku **widnokraj**; po wtóre, o komach nie zapominaj, bo one wiele znaczą, bez nich sensu nie dopatrzeć się; i zgadzaj z sobą przypadki, pisząc: powietrzem morskim wielce **różniącym się** [...] Tyś zaś napisał: powietrzem morskim wielce **różniące się**<sup>23</sup>.

W tych drobiazgowych analizach językowych listów swoich dzieci Krasiński stosował często metodę zawstydzania – traktując niemal każdy ich błąd jako własną porażkę wychowawczą:

Piszesz: „Jedna rzecz nam tylko brakuje do szczęścia”. Zmiłuj się! wstydem mnie okrywasz, żem Cię tak lichy po polsku wyuczył! Jednej **rzeczy** nam tylko **braknie** albo i lepiej: **brak**. [...] **Brak i brakuje** wiecznie drugim rządzą przypadkiem. Uważaj i trzymaj się ojczystego języka; ojczysto pisz<sup>24</sup>.

[...] rumieniłem się z ilości błędów zeń do ócz mi skaczących i czoło mi gryzących wyrzutem, żem Cię źle języka Twego ojczystego wyuczył. Przekonaj się sam: **karabelle** zamiast **karabele**, przez **papierzy** zamiast **papieży**. **Papierz** to **kacerstwo** ortograficzne, a **papież** dopiero **prawowiara**. Tak samo piszesz: z **wierzy**. Wstydz się, drogi chłopcze! Raz na zawsze rozdepcz **wierzę**, a pisz: **wieża**<sup>25</sup>.

Przywiązywanie tak dużej wagi do poprawności językowej łączyło się ściśle z jedną z największych ambicji Krasińskiego. Poeta pragnął, aby jego dzieci posługiwały się nienaganną polszczyzną i zdobyły w tym zakresie najwyższe umiejętności. Dbłość o rozwój językowy dzieci stanowiła ważną część ogólnego projektu wychowawczego związanego z kształtowaniem postawy patriotycznej. W tym kontekście popełnianie błędów językowych, a szczególnie stosowanie kalek z języków obcych było dla ojca nie tylko zbrodnią językową i brukaniem języka ojczystego, ale także aktem przeciwko polskości:

Zamiast **spaceru** niemieckiego używaj polskiej **przejażdżki**, gdy powóz masz, lub **przechadzki**, gdy tylko nogi własne. Żebyś mniej popełniał błędów, mniej bym oczy musiał męczyć nad ich poprawianiem<sup>26</sup>.

Metody wychowawcze Krasińskiego okazały się niezwykle skuteczne, jego dzieci były na zewnątrz postrzegane dokładnie tak, jak on sobie tego życzył.

<sup>22</sup> Tamże, s. 358.

<sup>23</sup> Tamże, s. 360.

<sup>24</sup> Z. Krasiński, List do dzieci z drugiej połowy września 1858 roku, w: tegoż, *Listy do różnych adresatów...*, s. 375.

<sup>25</sup> Tamże, s. 376.

<sup>26</sup> Z. Krasiński, List do dzieci z pierwszej połowy sierpnia 1858 roku, w: tegoż, *Listy do różnych adresatów...*, s. 368.

Warto w tym kontekście zacytować list Andrzeja Edwarda Koźmiana do brata Stanisława Egberta:

[...] śliczne dzieci Zygmunta, dziewczynka do niego i babki p. Krasieńskiej podobna, a ładna, szczególnie wyrazistą ma twarz, oczy tryskające dowcipem, ma być nad wiek rozsądna [...] Słowem jest tym, czym w jej wieku był jej ojciec. Chłopcy wybornie wyglądają, odziedziczyli piękność rysów matki, po polsku są wychowywani, po polsku mówią z sobą i z rodzicami<sup>27</sup>.

Druga istotna rola, jaką przyjmuje Krasieński-ojciec w listach do dzieci, sprowadza się do bycia przewodnikiem moralnym, bezustannie pouczającym i kierującym w ich stronę liczne nauki i wskazówki, które powinny one stosować zarówno teraz, jak i w przyszłym, dorosłym życiu. Poeta konstruuje kodeks moralny, opierając się przede wszystkim na katechizmie katolickim (istotną funkcję pełnią tu Dekalog i siedem grzechów głównych), etyce chrześcijańskiej oraz najważniejszych starożytnych koncepcjach etycznych (wśród nich najwyraźniej pobrzmiewa stoicyzm, platoński idealizm oraz arystotelesowska zasada złotego środka). W listach adresowanych do dzieci można odnaleźć zbiór pouczeń, często wynikających z aktualnych wydarzeń bądź sytuacji wymagających ingerencji ojca. Korespondencja zawiera też zalecenia dotyczące codziennego życia: aby dbać o zdrowie („bądź ostrożny w jadle, by żołądka nie przeładować”<sup>28</sup>), być grzecznym („grzeczność jest pierwszą oznaką dzielnego jeźdźcy i cugłów panująco trzymany ponad karkiem własnego wewnętrznego konia”<sup>29</sup>), nie bić brata czy zachowywać się uprzejmie wobec kobiet („nie bądź poganinem, a jesteś nim, ilekroć niegrzecznyś względem kobiet”<sup>30</sup>).

Zakaz marudzenia wiązał się z nakazem pracy nad sobą i doskonalenia się. Młodym Krasieńskim za wzór był stawiany Stefan Czarniecki, hetman polny koronny, który w ich rodzinie uchodził za bohatera narodowego, wzór żołnierza – odważnego, zdolnego do poświęceń, wielokrotnie rannego. Nie bez znaczenia okazywała się też legenda dotycząca śmierci Czarnieckiego – wielki wódz zmarł w wyniku odniesionych ran w drodze do Lwowa, w małej chałupie w Sokołowie zasypanej śniegiem. Krasieński przypominał o tym synom, kiedy zdarzyło im się narzekać<sup>31</sup>:

<sup>27</sup> A.E. Koźmian, List do Stanisława Egberta Koźmiana z 15 września 1858 roku, w: Z. Krasieński, *Listy do Koźmianów*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1977, s. 599.

<sup>28</sup> Z. Krasieński, List do dzieci z drugiej połowy lipca 1858 roku, w: tegoż, *Listy do różnych adresatów...*, s. 360.

<sup>29</sup> Tenże, List do dzieci z pierwszej połowy sierpnia 1858 roku, w: tamże, s. 367.

<sup>30</sup> Tenże, List do dzieci sprzed 20 sierpnia 1858 roku, w: tamże, s. 374.

<sup>31</sup> Warto dodać, że w 1858 roku ukazał się poemat historyczny Kajetana Koźmiana *Stefan Czarniecki*, dedykowany Zygmuntowi Krasieńskiemu.

Że dom niewygodny, mniejsza o to; w Twoim wieku niewygodny wyobrazenie jeszcze by istnąć nie powinno. Co by Stefan Czarniecki wyrzekł, gdyby słyszał, że dbasz o to, czy drzwi na kurytarz się otwierają, czy też na inny przyległy pokój? Wspomnij tylko o chatach, po których on mieszkał, wojując – i o chacie, w której ducha wyzionął<sup>32</sup>.

W podobny, dużo szerszy kontekst etyczny był wpisany inny nakaz ojcowski, bardzo często pojawiający się w jego listach do dzieci – zalecenie powstrzymywania się przed rozrzutnością. Nie chodziło tu wyłącznie o naukę oszczędzania i skromności, lecz o misję, którą zdaniem Krasińskiego powinni realizować ludzie zamożni – szanowanie dokonań przodków i wspieranie biednych. Wyrażała się w tym chrześcijańska troska o bliźniego:

Nie szastaj pieniędzmi zlanymi na Ciebie łaską dziadzi i porządnie zapisuj wydatek z nich, a pochlebstwa nimi nie płąć, jedno biednym i potrzebującym dawaj, bo wszelki pochlebca to Twój wróg, a wszelki nędzarnik, któremu ulgę przynosisz, to przyjaciel Twój najwierniejszy, gdyż ściąga na głowę Twą błogosławieństwo Boże<sup>33</sup>.

Poeta zalecał synom arystotelesowski złoty środek – uznając zarówno skąpstwo, jak i rozrzutność za moralny występki. Zdaniem Krasińskiego skąpstwo „zezwierzęca” duszę i ogranicza rozwój, marnotrawstwo rozpoczyna się zaś na marnowaniu darów Bożych, a kończy na „targnięciu się na cudzą własność”: „[...] skąpiec kończy na spodzeniu, marnotrawca zwykle kończy na złodziejstwie, gdyż pożyczając nie mogąc oddać to na jedno wyjdzie co kraść”<sup>34</sup>. Z rozsądnym podejściem do pieniędzy powinny łączyć się szacunek do pracy oraz troska o tych, którym mniej się poszczęściło w życiu: „[...] wtedy, gdy spotkacie wielką biedę, kalectwo, chorobę, nieszczęście ludzkie na drodze Waszej. Wtedy sygnijcie choćby ostatnim groszem na wspomnienie bliźniego, bo to grosz nie stracony, grosz to ziemi odjęt, a zasian w niebiesiech”<sup>35</sup>. Taka szczodra i pełna współczucia postawa wobec biednych – wyprowadzona wprost z Chrystusowego nakazu miłości bliźniego – gwarantuje rozwój moralny oraz „błogosławieństwo Boże”.

Przeciwko dwóm innym grzechom głównym z katolickiemu katechizmu – gniewie i lenistwu – Krasiński konstruuje następny ważny nakaz moralny, który nazywa „odlaleniem siebie”. Punktem wyjścia jest tutaj platońska koncepcja duszy wyrażona w słynnej metaforze rydwana prowadzącego przez woźnicę (symbolizującego rozsądek), próbującego zapanować nad dwoma końmi (uosabiającymi pożądlivość i emocje). Krasiński odwołuje się do Platońskiego

<sup>32</sup> Z. Krasiński, List do dzieci z drugiej połowy lipca 1858 roku, w: tegoż, *Listy do różnych adresatów...*, s. 358.

<sup>33</sup> Tenże, List do dzieci z drugiej połowy września 1858 roku, w: tamże, s. 375.

<sup>34</sup> Tenże, List do dzieci z ok. połowy października 1858 roku, w: tamże, s. 379.

<sup>35</sup> Tamże.

*Fajdrosa*, nakazując synom panować nad ich „wewnętrzny koniem”. Jeśli w porę nie zachowają zimnej krwi i nie będą ćwiczyć silnej woli, staną się bezwolnymi lalkami:

[...] panowanie nad sobą samym jest jedynym panowaniem w świecie [...]. A co okropniejszego jak czuć się w sobie samym **lalką** słabiutką i miotaną każdym popędem, każdym grzechem, każdą zachcianką [...]. Dlatego wcześniej trzeba się brać do **odlalczenia** siebie, bo tego dokazać tylko potrafi człowiek długiej pracy własnej i błogosławieństw bożych ciągiem<sup>36</sup>.

„Odlalczenie siebie” ma polegać w głównej mierze na panowaniu nad silnymi emocjami, przede wszystkim nad gniewem, w którym Krasiński dopatruje się największej słabości człowieka. Poeta ma świadomość, jak trudnym zadaniem jest powściągnięcie gwałtownych emocji (z atakami złości miał duży problem *Adzio*, co bardzo martwiło Krasińskich<sup>37</sup>), porównuje ją do walki gladiatorów („bądź gladiatorem siebie samego i tygrysa w Tobie przebijaj woli sztyletem!”), którą tak naprawdę trzeba toczyć przez całe życie:

Okiełznanie dzikiego zwierza w sobie samym nigdy nikomu łatwo nie poszło. Właśnie dlatego, że trudnym a obowiązującym i koniecznym, zawczasu do niego brać się należy i w każdej chwili w tej myśli pracować, inaczej by celu osiągnąć nie sposób. [...] musisz w każdej chwili przykazać sobie pamiętać o obowiązku takowej walki z gwałtownością Tobie wrodzoną. [...] w każdym człowieku jest coś innego jeszcze głębszego i wyrocześniejszego – jest sumienie!<sup>38</sup>

Projekt „odlaczania siebie” (panowania nad ciałem za pomocą silnej woli i umysłu) wiąże się ze sformułowaną przez poetę koniecznością bycia sobą – pojmowanego jako postawa autentyczna, odrzucenie wszelkich póż i „maski z kartonu” przywdziewanej dla poklasku. Poeta dostrzega niebezpieczeństwo pychy, którą uznaje za „samolubstwo do najwyższej potęgi” i której przeciwstawia godność – wyróżniającą się szlachetnością, skromnością i szanowaniem praw innych. Za karygodne uważa wywyższanie się – zwłaszcza ze względu na wysokie pochodzenie i bogactwo – i wytykanie niższości i biedy innym.

Godność prawdziwa nigdy by na obranie takiego sposobiku nie zdołała przystać. Wydawałoby się jej, że się ze czci własnej wyzuwa, że wyrzeka się ukochanej szlachet-

<sup>36</sup> Tenże, List do dzieci przed 20 sierpnia 1858 roku, w: tamże, s. 373–374.

<sup>37</sup> Eliza Krasińska dostrzega w skłonności syna duży problem wychowawczy: „*Adzio* to mały chłopiec, który wcale nie jest łatwy – czasem tyle jest energii i ciemnej siły w jego oczach, gdy pojawia się w nich zły humor lub gniew, że wyraz jego twarzy przeraża mnie”. E. Krasińska, List do Aleksandry Potockiej z 27 sierpnia 1848 roku, w: *Świadek epoki...*, s. 50.

<sup>38</sup> Z. Krasiński, List do dzieci z pierwszej połowy sierpnia 1858 roku, w: tegoż, *Listy do różnych adresatów...*, s. 365.

ności, że tym właśnie odpięknia się i **odbohaterza**. Pysze zaś marzy się, że **pięknieje** przed widzami i **bohaterścieje** – bo pierwszej, to jest godności idzie o Boga i własne sumienie, o prawdę świętą przede wszystkim i o zdobycie istotnej sławy przez zdobycie cnoty wprzód; drugiej zaś, to jest pysze, tylko o marny poklask, o zręczne kuglarstwo, o zdobycie podstępem, gdy gwałtem nie sposób, bez pracy i zasługi, tego, co się przynależy zasłudze i pracy.

Na całe życie przyjmuje za godło: *esse non videri*, w miejscu: *videri non esse*<sup>39</sup>.

W tym trudnym projekcie „bycia kimś” zamiast „wydawania się kimś” Krasiński zostawia miejsce na błędy, które okazują się konieczne na drodze „wydźwigania się na wyżyny wszechdobra i światłości”. Każdy uświadomiony błąd to – zdaniem poety – kolejny krok naprzód, „kto błąd swój poznał, ten już z dołu zaczął iść pod górę”<sup>40</sup>.

Krasiński przyjmuje także w swoich pouczeniach rolę mistrza sztuki życia, próbując odsłonić przed swoimi dziećmi tak trudne zagadnienia, jak sens życia, prawda czy piękno. Posługując się koncepcją platońską, zaleca dzieciom określone spojrzenie na świat – jak na „przejrzystą zasłonę, spoza której leje się prawda utożsamiana ze światłem Bożym”. Tylko taka postawa wobec rzeczywistości gwarantuje rozpoznanie prawdziwego piękna utożsamianego z prawdą i dobrem:

A więc cóż to jest piękność? czyż ona nie wyrazem **prawdy**? czyż nie oddaniem na zewnątrz **najdobitniejszym i najdokładniejszym** prawdy myślanej wewnątrz? [...] Istotna piękność, czy na płótnie, czy w marmurze, czy w poezji, niczym innym, jedno **kształtem zewnętrznym prawdy**. Jeśli zaś nie tym jest, to nie jest pięknością!<sup>41</sup>

Takie spojrzenie na świat – jak na miejsce, w którym przejawia się obecność Boga – pozwala dostrzec w nim ład i harmonię. Krasiński zaleca swoim dzieciom przede wszystkim kontakt z przyrodą, sztuką oraz pięknymi i dobrymi ludźmi – w ten sposób mogą doświadczyć nieskończoności i „boskiego oddechu”. Z taką wizją świata – w którym można odnaleźć boski ład i harmonię – wiąże się wskazywana przez poetę konieczność przyjęcia postawy wdzięczności i zachwytu. Stąd w wielu listach Krasiński przypomina dzieciom o modlitwach i mszach, za pomocą których mają wyrazić wdzięczność Bogu:

Ilekoć taką piękność ujrzycie oczyma, dziękujcie w duszy Panu, że świat taki stworzył, z którego o Jego wiekuiestej piękności domyślać się możecie. Powiedzcie zawsze z cicha ustami: „Dziękuję Ci, Panie!”, a pomyślcie sobie: jeśli tu na naszej ziemi tak urodziwie

<sup>39</sup> Tenże, List do dzieci z połowy sierpnia 1858 roku, w: tamże, s. 370–371.

<sup>40</sup> Tamże, s. 372.

<sup>41</sup> Z. Krasiński, List do dzieci z końca listopada 1856 roku, w: tamże, s. 352.

już, cóż to się dzieć musi po tych wszystkich słońcach, gwiazdach, drogach mlecznych wiszących ponad głową naszą, o których Pismo mówi, że *enarrant gloriam Domini!*<sup>42</sup>

Na koniec warto zadać pytanie, w jaki sposób – poza stosunkowo dość rzadkimi spacerami i rozmowami – Krasiński-ojciec wychowywał swoje dzieci zgodnie ze sformułowanym przez siebie kodeksem moralnym? Czy nie jest może tak, że jego przewodnictwo duchowe ograniczało się właśnie niemal wyłącznie do listów traktowanych jako pewne narzędzie wychowywania i kontroli? Okazuje się, że jest w Krasińskiego historii ojcostwa pewne zjawisko w znamienny sposób łączące teorię z praktyką, sprawiające, że kreowana w listach wizja ojca ma okazję się urzeczywistnić – mowa o wspólnych polowaniach. Polowanie funkcjonuje w listach Krasińskiego jako wspólny czas z dziećmi oraz forma budowania więzi – wpisane w piękną i harmonijną przestrzeń natury, której wcale nie zakłócają akty przemocy wobec zabijanych zwierząt (należy pamiętać, że Krasiński patrzy na ideę polowania jak dziewiętnastowieczny arystokrata). Wręcz przeciwnie, polowanie odbywa się w atmosferze afirmacji przyrody i bliskości między ojcem a dziećmi:

Uradowałem się [...] naprzód z tego, iż Wam się na onym polowaniu nic złego nie trafiło, po wtóre żeście napatrzili się na porządnego wyżła, na mnóstwo zwierzyny i że Adzio dwie kuropatwy, Lili zaś jedną trupem położył. Możecie wspomnieli i na Papę, który z Wami po potockich chodził błoniach i zapoznał Was z pierwszym stadem kuropatw i pierwszymi przepiórki oglądanymi w życiu. Ostatniego roku, cośmy razem polowali, gdyście po tych wzgórzach tak ochoczo strzelali do jaskółek i innych ptaszków, żaden z nas nie domyśliwał się wracając do domu przy zachodzącym słońcu, że ten pogodny wieczór tak żałobnie, tak grobowo się zakończy [...]<sup>43</sup>.

Ten niezwykle obraz polowania – ujmowanego jako sposób budowania więzi między ojcem a synem, któremu towarzyszą radość i zachwyt nad przyrodą – można odnaleźć także w twórczości Krasińskiego. Aktywność ta okazuje się ważnym motywem na przykład w *Panu Trzech Pagórków*, wczesnym utworze Krasińskiego poświęconym rodzinnej miejscowości Krasińskich, Opinogórze, dedykowanym ojcu w dniu jego imienin (6 kwietnia 1828 roku). Poeta wykorzystał w nim własne doświadczenia z polowań:

Ileż razy tam się uganiałem za szybko lecącym bekasem, ileż razy broń morderczą podnosiłem na szarą kuropatwę, ileż razy na tych błoniach hasałem i uniesiony namiętnością, pędziłem za uciekającym zwierzem! Poznałem ciągłym zwiedzaniem najmniejszy krzaczek na rozległej równinie. [...] Tu strąciłem z górnych niebios okrutnego jastrzębia,

<sup>42</sup> Tenże, List do dzieci z połowy listopada 1857 roku, w: tamże, s. 356.

<sup>43</sup> Tenże, List do dzieci z 8 października 1857 roku, w: tamże, s. 354–355. Krasiński wspomina tu polowanie z dziećmi 12 września 1857 roku w Złotym Potoku, kiedy w nocy zmarła córka Krasińskich – Elżbieta.

tu przepiórka, umierając, rozciągnęła swe skrzydła przed moimi nogi. [...] Tam dziką kaczkę aż pod chmurami raniłem. Każde drzewo poznałoby mnie, nie ma kamienia na tych polach, którego by moja nie trąciła stopa, nie ma strugu, przez który bym nie przesakował<sup>44</sup>.

Podobny zachwyty i poczucie zjednoczenia z naturą odnajdujemy w scenie otwierającej *Nie-Boskiej komedii. Części pierwszej*, która przynosi opis polowania w górach o wschodzie słońca.

O słońce bywaj, bywaj! Zajrzyj w te jary, kędy dotąd legną się ciemności, i mostami tęcz połącz brzegi tych białych potoków! Tak mi świeżo – tak mi dobrze – tak bystro, ostro, tak daleko widzę – czuję, że dzisiaj nie chybię ni razu. Gienza, co na tamtym wierzchołku mech gryzie, nie dożyje południa<sup>45</sup>.

Uczuciom świeżości, radości, oczekiwania towarzyszy rozmowa między głównym bohaterem, Henrykiem, a Aligierim, jego ojcem duchowym, przewodnikiem moralnym, który ma odsłonić przed nim prawdziwe powołanie. Dalsze wydarzenia przynoszą niezwykle obraz polowania – jako doświadczenia granicznego, umożliwiającego poznanie prawdy o sobie, otwierającego na nowe doznania, pogłębiającego więź między przyjacielem-ojcem a synem. Krasiński doceniał poznawczą i więziotwórczą rolę polowania, dostrzegając w nim szansę na przekazanie synom ważnych nauk i udzielenie cennych lekcji. Jest to istotny fragment historii o ojcostwie Zygmunta Krasińskiego, które – jak sam z żalem ocenił – nie należało przecież do jego największych osiągnięć:

Walczyłem, walczyłem, aż teraz doszedłem do strasznych otchłani. Ach! żebym miał tę pociechę, którą mię cieszyć chcesz! Żebym mógł sobie samemu poświadczyć, że **miłowałem wiele!** Lecz powiedz mi co? – Ojca? – nie mogłem nawet teraz doń pojechać [...] Kogóż? dzieci? – nie mogę się trudnić nimi. [...] Kochałem, co mi się podobało, ale nie to, co należało<sup>46</sup>.



<sup>44</sup> Z. Krasiński, *Pan Trzech Pagórków*, w: tegoż, *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, t. 4, *Małe formy narracyjne*, red. M. Strzyżewski, oprac. D. Kulczycka, A. Markuszewska, Toruń 2017, s. 145.

<sup>45</sup> Tenże, *Nie-Boska komedia. Część pierwsza*, w: tegoż, *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, t. 3, *Dramaty II*, red. M. Strzyżewski, oprac. M. Bizior-Dombrowska, Toruń 2017, s. 117.

<sup>46</sup> Tenże, List do Augusta Cieszkowskiego z 1 czerwca 1855, w: tegoż, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, t. 1, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1988, s. 700.

MAGDALENA BIZIOR

Magdalena Bizior (Nicolaus Copernicus University in Toruń)

ORCID: 0000-0002-2211-6165, e-mail: madom@umk.pl

ZYGMUNT KRASIŃSKI'S VISION OF FATHERHOOD IN HIS  
LETTERS TO HIS CHILDREN

ABSTRACT

The article is an analysis of the issue of fatherhood in Zygmunt Krasiński's letters to children from 1855–1858. In Krasiński's vision of fatherhood, three basic roles can be identified that a father should play: 1) the caregiver (caring primarily for the health and good upbringing of the child and shaping in him the most desirable features: politeness and obedience); 2) a teacher (deeply interested in the child's education, supervising the teaching process, employing appropriate teachers, but also directly involved in education, a.o. by choosing appropriate readings, taking care of linguistic correctness or giving exercises; 3) a master of the art of life (a moral guide indicating the right paths based mainly on Christian ethics). Krasiński treats letters to children as a tool of upbringing and control, which is why he constructs a kind of moral code in them – a set of tips and advice that children are to follow in life.

KEYWORDS

fatherhood, epistolography, letters to children, Zygmunt Krasiński

